Rok 5. Nr. 141

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za doręczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, sobota 20 czerwca 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Obrazki z życia Polaków w Ameryce.

I

Obecnego w Chojnicach p Antoniego Schreibera poprosiliśmy o mały obrazek z życia i rozwoju naszej Polonji amerykańskiej. Niema może pod tym względem obywatela więcej miarodajnego nad niego.

Pan Antoni Schreiber przebywa w Ameryce jak sam powiada, 44 lata, był zatem niejako u kolebki dziejów Polonji tamtejszej. Nagół nie opowiada nam tak dalece nic nowego ponad to, co nam opowiadali rozmaici podróżnicy polscy i osoby, które przebywały w Ameryce przez czas dłuższy. Ale za to z opowiadania jego przebija gruntowna znajomość procesu kształtowania się zbiorowej duszy polsko amerykańskiej w społeczeństwie tamtejszem. Ci, co tam w Ameryce byli, ażeby poznać życie Polaków, brali nastroje i to, co widzieli jako podróżnicy za całokształt życia polskiego. Sądzili o niem zatem jako ślepy o kolorach. Do takich podróżników zaliczać należy pomiędzy innemi Dunikowskiego i Ludwika Włodka. Ci dwaj podróżnicy polscy zdali w swych opisach wrażeń, jakie z Ameryki wynieśli, zupełnie fałszywy obraz o życiu Polaków w Ameryce i Polonja upatrywała w tych drukowanych wspomnieniach ciężką krzywdę dla siebie.

Z natury rzeczy nie mogło w początkach dziać się dobrze wśród napływu polskiego. Odpływali z kraju głównie ci, którym tu głodno było, albo tacy, którzy przygód i bogactw łatwych szukali, albo ludzie życiowo wykolejeni. Odpływał przedewszystkiem robotnik polski i drobny gospodarz, ażeby w Ameryce dorabiać się. Przeważna część tych ludzi, więcej niż 80 procent nie umiała czytać i pisać. Był to zatem tłum bezkrytyczny, którego oprócz wiary i wspomnień za krajem niewiele łączyło ze sobą I tu przedewszystkiem musiał Kościół św. rozpocząć swą robotę cywilizacyjną. Gdzie tylko powstały większe osiedla polskie, tam stawiano zaraz kościół i starano się o polskiego duszpasterza. Ale duchowieństwo polskie, które zrazu napływało do Stanów Zjednoczonych, nie stało przeważnie na odpowiedniej wyżynie. Odpływał do Ameryki materjał, którego w kraju nie można było odpowiednio zużyć, albo którego inne przyczyny zapędzały do Ameryki. Z dobrej, nieprzymuszonej woli niewielu kapłanów wyemigrowało do Ameryki, ażeby sprawować rolę misjonarzy ludu polskiego. Życie społeczne, rodzinne i towarzyskie musiało w tych warunkach wykazywać dużo braków, które Amerykanina nie mogły dla nas tak przychylnie usposobić, jakby sobie tego w interesie dobra Polski i dobra Polonji amerykańskiej życzyć wypadało.

Duchowieństwo nasze polskie stało w zaraniu wychodźtwa polskiego na bardzo wątpliwym poziomie moralnym oczywiście z wyjątkami. Jak bowiem powyżej nadmieniliśmy, wyjeżdżali do Ameryki kapłani, którzy po części niezupełnie byli w zgodzie ze swem powołaniem kapłańskiem. Przyjechawszy do ziemi wolności i swobód wszelakich, rozpuszczali się nieraz zupełnie i byli dla swych owieczek zgorszeniem. Jeżeli się w dodatku zważy ciemnotę ludu i brak prawie zupełnego uduchowienia religijnego, jego rozluźnienie obyczajów, które już z kraju wywiózł, natenczas zrozumiemy przyczyny rozrostu sekt religijnych na gruncie amerykańskim.

Dalszą przyczyną rozdźwięków na gruncie religijnym były kłótnie na podłożu — jak to u nas — ambicyj i ambicyjek. Niejeden kapłan polski, zwłaszcza ten, który stał na wyżynie społecznej, nie umiał zachowywać miary w stosunkach po za Kościołem. Na tle tych zatargów osobistych powstało w przedostatniem dziesiątku lat dziewiętnastego stulecia stowarzyszenie „Unja", założone staraniem śp. ks. Proboszcza Pitasa, który dla podparcia tej instytucji wydawał gazetę „Polak w Ameryce". Tak „Unja" jak i druga organizacja „Zjednoczenie" były na to, ażeby podmywać grunt pod nogami „Związkowi Narodowemu", o którym rozszerzano wieści, że trąci masonerją. Te kłótnie, które w Ameryce przybierały zupełnie inną miarę, aniżeli u nas w kraju, musiały wyrządzać krzywdę społeczeństwu naszemu i siać zgorszenie wśród obcych.

W dodatku wykształcenie duchowieństwa było zwłaszcza w początkach bardzo niskie. Dla braku duchowieństwa można było nieraz w ciągu roku zostać księdzem. Wystarczało mieć po za sobą pewną liczbę klas gimnazjalnych, ażeby przy pomocy kapłańskiej wziąć kurs przygotowawczy na kapłana i w ciągu kilkunastu miesięcy otrzymać święcenia kapłańskie. Pobłażliwem okiem spoglądano nieraz na moralne braki danego osobnika, byle uzyskać kapłana.

Oczywiście, że w takich warunkach życie religijne i moralne społeczeństwa polskiego na odpowiedniej wyżynie stać nie mogło, ale gorzej byłoby, gdyby i tego nie było. Chwalić zresztą Boga, że lud nasz wyniósł z domu wrodzone przywiązanie do wiary. To przywiązanie było nicią przewodnią w życiu społeczeństwa polskiego i w połączeniu z umiłowaniem wszystkiego co swojskie, co nasze, zdołało je zachować dla Polski. Te wartości duchowe przyczyniły się do takiego zogniskowania życia polskiego w Ameryce, przedewszystkiem w potężnym Związku Narodowym, że w końcu nawet Amerykanie zaczęli nabierać szacunku do Polonji i upatrywać w niej pożyteczny materjał kulturalno cywilizacyjny.

Gdzie się tylko zebrała większa gromada rodaków, pierwszą ich czynnością było stawiać kościół. Od ust sobie odejmowali, ale na kościół starczyć musiało. I nikt też w Ameryce nie może się poszczycić tak wspaniałemi świątyniami, jak właśnie społeczeństwo polskie. Jest ich najwięcej i najozdobniej zaopatrzonych. A w każdej parafji znajdują się szkoły powszechne, w których dziatwa uczyła się tak dalece po polsku, że wychodziła z nich lepszymi Polakami, jak w kraju, bo w tych szkółkach istniał tylko język polski. Później się to zmieniło o tyle, że zaprowadzono w poszczególnych przedmiotach również naukę języka angielskiego.

Polsce na pamiątkę.

Redaktor „Rzeczypospolitej" p. Smogorzewski miał wywiad z naszymi angielskimi gośćmi w Gdyni przy oglądaniu portu. Pan Dawson oświadczył:

Stwierdzamy tu krótko i węzłowato w imieniu wszystkich kolegów, że Polska nas formalnie zachwyciła. Lekceważenie w stosunkach międzynarodowych, to rzecz okropna. Otóż myśmy się bardzo dużo nauczyli. Widzieliśmy na własne oczy, że Polska jest już dziś wielkiem, zorganizowanem i solidnie funkcjonującem Państwem, że czeka ją świetna przyszłość Nie uwierzymy już żadnej agitacji. Przeciwnie — będziemy agitatorami prawdy o Polsce w Anglji. Powiemy co należy naszym kolegom z Izby Gmin i naszym wyborcom.

Więcej, wtrącił p. Patrick Hannon: pragnąc dać możność stałego informowania angielskich kół politycznych gospodarczych o Polsce, stwarzamy w tym celu specjalny komitet parlamentarny do spraw angielsko-polskich.

Rozumiemy doskonale, mówił poseł Dawson, że jeśli Polsce przyjdzie z pomocą kapitał zagraniczny, to rozwój waszego życia gospodarczego pójdzie na przód w tempie daleko żywszym niż dotychczas. Dokonaliście już rzeczy wielkich, ale potrzebujecie kapitału. Uważamy, że kapitał i przemysł angielski powinny dziś iść do Polski bez obawy i z wami współpracować. Obaw politycznych niema żadnych. Polityczne i społeczne uporządkowanie niepodległej Polski jest dziś faktem, z którym się wszyscy liczyć muszą. Ale w Anglji nie wszystkie koła dostatecznie to jeszcze rozumieją, będziemy im to tłumaczyli.

W waszem życiu gospodarczem przeważa mimo wszystko rolnictwo i związane z niem przemysły, ciągnął p. Hannon. Aby zmniejszyć jego trudności kredytowe, poczynimy w Londynie pewne zalecenia. Pozatem interesujemy się również kałuskiemi solami potasowemi, przemysłem włókienniczym (szczególnie w Łodzi), oraz urządzeniami miast w b. Kongresówce, które Rosjanie pozostawili wam w nieszczególnym stanie. Pozatem będziemy pracowali nad tem, aby i Anglicy zakładali wraz z Polakami wspólne przedsiębiorstwa przemysłowe, których akcje byłyby wprowadzone na rynek londyński. Tą drogą uruchomione mogą być sumy sięgające setek miljonów funtów.

„O ile sądzić możemy z niedopowiedzeń gazet niemieckich — pyta p. Smogorzewski — to Berlin niechętnie patrzy na objazd Panów po Polsce?" Poseł Dawson powiada na to:

Wiemy, co mamy myśleć o Polsce; znaleźliśmy do niej drogę. Żadnego pośrednictwa ani nam, ani wam nie potrzeba.

A co Sowiety? — pyta p. Smogorzewski

O żadnych interesach z nimi mowy niema jeszcze na kilka lat conajmniej. Polska jest o wiele bardziej interesująca. Powtarzam, mówił poseł Dawson to nie chodzi o sentymenty, ale rynek polski już dziś jest kilka razy pojemniejszy od rosyjskiego. Jego pojemność, przy angielskiej (mamy nadzieję) pomocy wzmoże się jeszcze bardziej.

„Choć więc Panów interesowały głównie sprawy gospodarcze, można sądzić, — pytał p. Smogorzewski — że i pod względem politycznym wyda ona pewne owoce?

O, tak! — zawołał p. Hannon. — Przyjmowano nas wszędzie tak gorąco i serdecznie, że możemy sądzić o sympatjach polskich dla naszego narodu. Wszystko było świetnie zorganizowane, ale nikt przecież nie mógł zorganizować uśmiechów i okrzyków ludności pod naszem adresem. Nawiązują się nici czynnej sympatji angielsko polskiej. Rozumiemy, jakie jest dziś znaczenie Polski w Europie. W imieniu wszystkich naszych kolegów oświadczam Panu, że zdanie z mocarstw zachodnich — zważywszy, że Polska jest podstawą ich kultury na wschodzie — nietylko nie odmówi jej sympatji, ale jeszcze udzieli realnego poparcia. Będziemy nad tem pracowali, bo dotychczas rolę Polski nie zawsze całkowicie doceniano.

900 lat.

Dnia 17 czerwca przypada 900 lat od chwili śmierci pierwszego króla polskiego Bolesława Chrobrego. On stworzył wielkie państwo polskie od Elby aż do morza Czarnego, zakreślił mu granice i koronował się na króla polskiego, ażeby tem samem uświęcić dzieło. Wielka Polska to jego dzieło. I my dziś w dniu tym powinniśmy rozpamiętywać, jaką potęgą bylibyśmy dziś, gdybyśmy się byli utrzymali w tych granicach, jakie nam Chrobry wytknął. Bylibyśmy mieli słabych sąsiadów na zachodzie i wschodzie.

W Chinach kotłuje się na dobre.

Najświeższe wiadomości głoszą, że w Szanghai zamordowano po raz pierwszy Amerykanina, a równocześnie jakiegoś inżyniera angielskiego. Położenie jest istotnie groźne, zwłaszcza dla posłów obcych mocarstw w Pekinie. Coprawda, to wielkorządca pekiński Fengjusiang kazał ochraniać poselstwa swem wojskiem, ale niewiadomo, czy wojsko wystarczy i czy jest pewne Równocześnie wmaszerowało do Pekinu gros armji generała Tszangsolina, stronnika Japonji Mocarstwa europejskie, amerykańskie i japońskie postanowiły wspólnie działać. Do spraw chińskich będą się mięszali tylko we własnej obronie. Równocześnie postanowili zwołać wraz z Chinami ogólną konferencję. W najbliższym czasie ma nastąpić rewizja ceł.

Stwierdzono, że rozruchami kierują bolszewicy i że kierownikiem tychże jest sam poseł sowiecki Karachan. Studenci chińscy rozlepiają wszędzie plakaty przeciw Anglikom, w których wymieniają wszelkie szkaradności, jakich się dopuszczają rzekomo Anglicy. Studentami są podobno zakapturzeni bolszewicy.

Korytarz musi polskim pozostać.

Przy pożegnaniu się delegacji angielskiej z Polską w Tczewie w nocy na środę oświadczył przewodniczący Angielskiej wycieczki Dawson przedstawicielowi biura telegraficznego Pata.

Korytarz polski jest polskim i takim musi pozostać w interesie zarówno Polski jak i Gdańska, który powinien w interesie własnym iść na rękę swemu Hinterlandowi. Wiemy, że Polska w uprawnieniach, przyznanych Gdańskowi poszła dalej od traktatu wersalskiego i na te fakty zwróciliśmy uwagę Gdańszczan. Mamy nadzieję, że skoro wróci z Genewy przewodniczący Senatu p. dr. Sahm, zechce on wziąć pod szczególną uwagę nasze rady. Jeżeli Polska potrzebuje Gdańska, to Gdańsk bez Polski może być tylko martwym portem. Woln. miasto powinno żyć w ścisłej harmonji ze swoim suwerenem — z Polską. Leży to w interesie ogólnym Europy. Zwróciliśmy na to baczną uwagę i obiecujemy sobie dołożyć pod tym względem wszelkich, leżących w naszej mocy starań.

339

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Tajemnicze zbrojenia Japonji.

Sowiety są strasznie zaniepokojone tajemniczemi zbrojeniami Japonji w Mandżurji. Załogi japońskie zostały tam bowiem znacznie wzmocnione, pozatem nadchodzą tamdotąd świeże posiłki, które obsadzą linję kolei południowo mandżurskiej. Jeszcze bardziej się sowietom niepodoba, że Japonja prowadzi tajne konszachty z chińskim wielkorządcą Mandżurji Tsangtsolinem.

Groźne położenie w Chinach.

Położenie w Chinach musi być istotnie groźnem, skoro głoszą, że Chińczycy rujnują tam konsulaty angielskie i japońskie. W stolicy chińskiej w Pekinie postanowiono europejską część miasta, gdzie się mieszczą poselstwa, otoczyć drutem kolczastym i ponastawiać straże z karabinami maszynowymi. Rządy angielski i jakoński przestrzegają rząd chiński przed następstwami obecnego powstania.

Jak wiadomo, zaprotestował rząd chiński przeciw postępowaniu władz angielskich w miejscowości Hankau, gdzie Anglicy strzelali do ludności chińskiej, zabijając i raniąc mnóstwo osób. Rząd angielski odpowiedział na to, że kazano strzelać w obronie własnego życia. Równocześnie wyraził rząd angielski źdźiwienie, że rząd chiński odnosi się tylko przeciw niemu nieprzyjaźnie, skoro przecież Anglicy nie robią nic innego, jak władze innych państw europejskich.

W porcie w Hongkong znalezioną ogromne zapasy materjału wojennego. Gazety angielskie piszą, że materjały te szmuglują Niemcy do Chin. W Pekinie odbyło się olbrzymie zebranie, złożone ze studentów, kupców i robotników, które domagało się natychmiastowego zerwania stósunków z Anglją.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Rozdźwięk pomiędzy prezesem ministrów a Chrześcijańską Demokracją.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu doszło do zatargu pomiędzy prezesem ministrów p Grabskim a Chrześcijańską Demokracją z powodu miljonów, wyznaczonych dla urzędników ministerstwa skarbu na zapomogę. Tej zapomogi wyznaczono 3 i pół milj. zł. co się całemu Sejmowi wydawało dziwnem i potrosze niesprawiedliwem. W tej sprawie wypowiedział się jasno senator Nowodworski z Chrześcijańskiej Demokracji. Powiedział on w swem przemówieniu, że w żadnem ministerstwie niema takich różnic pomiędzy wydatkami wyznaczonymi a wydanymi, jak w ministerstwie prezesa ministrów. Sprawę podziału 3 i pół miljonów zł. na zapomogi dla urzędników uważa mówca za niezgodną z ustawami. Zapomogę powinni otrzymać wszyscy urzędnicy ministerstwa w stósunku do swej pensji, inaczej urzędnicy służyć będą nie państwu lecz tylko temu ministrowi, od którego otrzymali pobory. W roku zeszłym wyznaczono tylko 400 tys. zł. dla urzędników.

Na to p. minister Grabski oświadczył: „Z tego miejsca muszę zaprotestować, że jest to twierdzenie zupełnie niesłuszne, bo ta suma była dla wszystkich urzędników. To jest uprzedzenie".

P o t y c h s ł o w a c h p. m i n i s t e r o p u ś c i ł s a l ę.

Sumę, pożądaną przez ministra Grabskiego uchwalono w końcu, ale p. senator Nowodworski słusznie dodał, że p. minister Grabski okazuje wielką troskę dla urzędników skarbowych, a pomija zupełnie szary tłum wszystkich innych urzędników.

W Palestynie a u nas.

Żydowska gazeta „Hajnt" skarży się, że we wyższej administracji w Palestynie niema ani jednego Żyda. Do niedawna było ich trzech, pomiędzy innemi był Żydem Wysoki Komisarz dla Palestyny Herbert Samuel. Wszyscy trzej poznikali, tak że zarząd żydowskiej Palestyny znajduje się obecnie wyłącznie w rękach nieżydowskich.

Biedne Żydki! we własnej swej dawnej ojczyźnie rządzą niemi obcy, gdy tymczasem ta Polska, na którą się tak skarżą w Lidze Narodów i w gazetach, jest wciąż jeszcze pod rządami żydowsko-masońskimi.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 19 czerwca 1925 r.

Dziś: Juljanny p.
Słońca wschód 3.39 zachód 8.23.
Księżyca wschód 2.54 zachód 6.18.

Jutro: Sylwerjusza p. m.
Słońca wschód 3.39. zachód 8.24.
Księżyca wschód 3.26 zachód 7.28.

— **Niedbalstwo.** Aczkolwiek już dość dawno nie słyszano u nas o kradzieżach rowerów jednak nie daje to rękojmji, iż amatorów na te przedmioty już nie mamy. Zatem tem większym obowiązkiem każdego posiadacza roweru jest, zabezpieczyć takowy na każdym kroku przed skradzeniem. W istocie rzeczy znajdzie się u niektórych to zastosowanie, lecz wogóle mało kto zastanawia się bliżej nad swym tego rodzaju pojazdem. Widać też po ulicach, pod budynkami stać rowery bez jakiejkolwiek opieki lub zabezpieczenia przez dłuższy czas. Nawet w jednym takim wypadku zauważono, iż pewien tutejszy obywatel pozostawił swój rower niemal przez cały dzień przed tutejszym sądem, sam zaś przysłuchiwał się rozprawom sądowym. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby gość ten opuszczając sąd znalazł był w miejscu pozostawionego roweru karteczkę: „dziękuję, skorzystałem z okazji". Wtenczas wszcząłby alarm, a żądałby od policji, żeby goniła nieznanego złodzieja, który Bóg wie gdzie się obraca. Biorąc rzecz taką bliżej pod rozwagę, przyznać trzeba, iż w wypadku takiego niedbalstwa, winno się pociągać odnośne osoby do odpowiedzialności karnej, za dawanie sposobności do kradzieży.

— **Jeszcze raz o interesie żyda Guttmanna.** Piszą nam: Jak obecnie się dowiadujemy, istotnie znalazł Guttmann tu u nas grunt pod nogami, otwierając skład galanteryjny w dawnej restauracji p. Weilandta. Kaftaniki, majtki, halki itd. przemieniły się w gotowe ubiory męskie i dziecięce — no i „geszeft" jest otwarty. Dziwi niejednego, jakim sposobem ów żyd mógł z taką łatwością otworzyć ten skład. Krążą pod tym względem różne wersje. Szczególnie opowiada się przy szklance piwa, że stał on się wspólnikiem firmy Helena Renk. Ile w tem jest prawdy na razie nie wiemy. Bądź co bądź wisieć musi coś w powietrzu, jeżeli o tem ludzie już mówią. O ile nam wiadomo, jest p. Helena Renk Polką i jako taka też występuje. Zatem byłoby wprost rzeczą zagadkową co miałoby ją spowodować przybrać sobie wspólnika żyda i uszczęśliwiać nasze miasto tak niepożądanym gościem. Swoją drogą przybierają te żydowskie kręctactwa bardzo ciekawy charakter.

Przyp. red. Wiadomość, że p. Renk wstąpiła z Guttmannem do spółki, sprawdza się. Przypuszczamy, że policja zajmie się p. Guttmannem jak się należy. I n a c z e j b ę d z i e m y z m u s z e n i w y s t ą p i ć z n i e p r z y j e m n e m i o d k r y c i a m i c o d o o s o b y G u t t m a n n a i j e g o d a w n i e j s z e j d z i a ł a l n o ś c i.

— **Prace budowlanę** rozpoczęto we czwartek w budynku p. Weilandta przy ulicy Gdańskiej. Przebija się ścianę, wskutek czego połączy się byłą restaurację p. Weilandta, w której ostatnio ulokował się żyd Gutmann z interesem firmy Helena Renk. Akcja ta przyjmuje ciekawy charakter, tembardziej, że Żyd Guttmann podpadająco się w tem miejscu właśnie uwija. Pan Guttmann wstąpił do spółki z p. Renkiem.

— **Smutny objaw.** Jak wiadomo wydzierżawił mistrz szewiecki p. Weiland swój lokal przy ul. Gdańskiej położony Żydowi p. Guttmannowi. Syn p. Weilanda, p. Ernest W., mający swój skład kolonjalny itd. przy rynku, również ubiegał się u ojca o ów lokal, gdyż dzierżawa obecnego lokalu, który jest własnością p. Kaźmierskiego, upływa w styczniu przyszłego roku. Spodziewać by się można, że ociec wydzierżawieniem lokalu synowi, wyrwie tegoż z kłopotu, ale gdzież tam. Pan Józef Weiland wolał wydzierżawić lokal swój Żydowi dla tego tylko, że ten mógł mu wyższą dzierżawę płacić. Mówią o sumie 800 zł miesięcznie, którą p. Guttmann p. Weilandowi płaci.

— **Piszą nam** ze Sępólna, że policja otrzymała nowe hełmy, wykonane w Niemczech. Hełm taki dla pieszego policjanta kosztuje 50 zł i 2 zł. cła. Rząd rzekomo z braku gotówki nie może tych hełmów wykupić. Wpływa się zatem na policjantów, ażeby hełmy z własnych funduszów nabywali, pieniądze mają być im zaś zwracane w r. 1926.

Gdybyśmy tej wiadomości nie mieli z pewnego źródła, upatrywalibyśmy w niej niewczesny żart? Tymczasem polega ona na prawdzie.

— **Odnowienie lokalu,** jakie obecnie przeprowadza p. Czarniecki w dawniejszym hotelu „Reichshof" przemieni do niedawna zaniedbany lokal na pierwszorzędny hotel. Również sprowadza p. Czarniecki elektryczny automat fortepianowy. Dawniejsza nazwa „Reichshof" zmienioną zostanie na polską firmę.

— **Trochę o kolejarzach niemieckich.** Zjeżdża się tu do Chojnic mnóstwo kolejarzy niemieckich konwojujących pociągi tranzytowe. Panów tych widzi się całemi gromadami kręcić się po mieście, a nawet nie uszło to sprawnemu oku, iż mają oni szeroką znajomość wśród tutejszych Niemców, szczególnie rzeźników. Widać ich wychodzących na miasto z próżnemi rękami, a wracających z dość powaźnemi paczkami. Nawet na targach kręcą się oni wśród drobiu, nabiału itd. robiąc dość duże zakupy tych przedmiotów. Wprawdzie nie zazdrościmy im tych łakoci, bo mamy ich tu dosyć, jednak z uwagi na tak znaczne zakupy jest rzeczą niemożliwą, aby artykuły te spotrzebowali tu u nas dla wyżywienia się, co im jest dozwolone, lecz widocznie wywożą takowe ze sobą do Niemiec bez odpowiedniego zezwolenia. Wszystko to świadczy, iż smakują im polskie kiełbasy itd. wzgl. odpowiadają ich żołądkowi, choć w dodatku ujadają na Polskę. Niezaszkodziłoby patrzyć owym Niemiaszkom trochę na palce, bo kto wie czy nie trudnią się oni jaką inną robotą.

— **Nadzwyczajne** walne zebranie koła Polskiego Związku Kolejowego odbyło się w ub. czwartek w lokalu p. Czarnieckiego pod przewodnictwem prezesa p. Szmeltera. Zebranie cieszyło się liczným udziałem członków. Z ramienia miejscowego Związku brała przy poświęceniu sztandaru Pols. Zw. Kol. koła Tuchola, delegacja ze sztandarem udział, która kołu tucholskiemu również wręczyła gwóźdź pamiątkowy. Zebranie postanowiło w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Urzędników Kolejowych, która odbędzie się dnia 5 lipca, udziału nie brać, a to z tego powodu, że, jak mówiono, Związek Urzędników Kolejowych winę ponosi w tem, że pragmatyka dla kolejarzy nie została w Sejmie uchwaloną. Przewodniczący pan Szmelter zdawał sprawozdanie ze zjazdu prezesów P. Z. K. okręgu chojnickiego, który odbył się dnia 14 bm. w Laskowicach. Na tym zjeździe obecnym był również poseł na Sejm p. Paczkowski, który prosto z mostu zapowiedział, że niedługo zacznie się istotna walka dzielnicowa pomiędzy kolejarzami pochodzącymi z b. Galicji a z b. dzielnicy pruskiej. Walka ta najwidoczniej rozegra się na wszechpolskim zjeździe P Z K., który odbywać się będzie począwszy od 28 lipca we Lwowie. Według słów posła p. Paczkowskiego Galicja zamierza dążyć do usunięcia zasłużonego organizatora p. inż. Budniaka od wszelkich wpływów w Związku. Pan Budniak był jednak tym mężem, który zorganizował pracowników kolejowych byłej dzielnicy pruskiej w potężny Związek mogący się dziś poszczycić 70 000 członkami. Pomorzanie jak zresztą cała b. dzielnica pruska twardo bronić będzie swych interesów i przedewszystkiem przeciwstawi się do ostatniej chciwości zakusom innych dzielnic. Jeden z wielce uświadomionych członków podniósł, że skoro gdziekolwiek następuje redukcja, przedewszystkiem redukuje się tutejszych kolejarzy, jak gdybyśmy nie mieli wyrobionych pracowników przynajmniej na tym samym poziomie stojących, jak urzędnicy pochodzący z b. Galicji. Jako delegat na zjazd ten obranym został prezes koła p. Szmelter.

— **O 10 minut** za wcześnie puszczony został w bieg pociąg osobowy popołudniowy w kierunku Czerska i to w ub. wtorek. Liczni podróżni, przybyli na dworzec ze zdumieniem stwierdzili, że inaczej wskazywał rozkład jazdy, a znowuż inaczej odjechał pociąg ze stacji. Dowiadujemy się w powyższym wypadku, że omyłkowo dyżurny ruchu w tym dniu dał znak do odjazdu za wcześnie. Pomyłki takie jednakże fatalnie odbić się mogą na podróżnych.

— **Na zebraniu** zarządu Okręgu II Dzielnicy Pomorskiej Sokołów dnia 14. bm w lokalu p. Kaletty zatwierdzono dzień zlotu Okręgu na 4 i 5. lipca. Omawiano się około wszystkie sprawy związane ze zlotem i zatwierdzono program, przedłożony przez przewodnictwo Zarządowi. Odstąpiono też od zwyczaju dekorowania miasta girlandami i bramami ze względów oszczędnościowych tak w obecnym czasie pożądanych, natomiast zgodzono się na dekorację boiska w lesie, gdzie się odbędą ćwiczenia zlotowe. Uchwalono poprosić Magistrat i Wojsko o pomoc w urządzeniu boiska. Pochód przez miasto odbędzie się dopiero po poł. w połączeniu z wymarszem do lasu, aby nie męczyć zbytnio drugiemi pochodami. Nowością jest Bieg Okrężny Dziennika Pomorskiego przez ulice miasta, o nagrodę wędrowną, której fundatorem jest wydawca tego pisma p. Julius Szreiber.

Program zlotu jest bardzo obfity, a organizacja w dobrych rękach, więc należy przypuszczać, iż publiczność będzie zadowolona w najwyższej mierze. Nie odmówi też społeczeństwo sokołowi (Przewodnictwu) swego moralnego i materjalnego poparcia. Datki można składać w Banku Handlowym, a nagrody dla zawodników w Dzienniku Pomorskim.

— **W gorzałce zapomnienie kłopotów.** Trzech tutejszych obywateli zgnębionych na ciele i duchu, postanowiło spłókać dręczącego ich robaka. Okazja do tego była właśnie dobra, bo deszcz lał doskonale. Nie dziw zatem, iż „napadało" im w butelki, — a jest znaną rzeczą, że w ten sposób zaprawiona „woda deszczowa" oddaje cenne usługi na tego rodzaju choroby. Kuracji tej przyglądały się z niezadowoleniem szlachetne połowice. Nawet jedna niedługo byłaby „odjechała" ze znachorem, który udzielał jej mężowi tej porady lekarskiej. Co dalej się stało to już nie wiemy, ale niezawodnie obracały się w domu patelnie, rondelki i miotły.

— **Niefortunna wędrówka.** Pewnemu obywatelowi oddalił się w niewiadomym kierunku chłopak i przez krótki czas nie dawał o sobie znaku życia. Udał się niewątpliwie na wędrówkę szukać szczęścia. To mu jednak zbytnio nie sprzyjało, a kiedy żołądek zaczął domagać się swego, wrócił on z pokorą do domu. Pewnie oberwało mu się trochę na skórę tak, że w przyszłości odechce mu się przygód.

— **Czyja własność?** W tutejszym komisarjacie policji znajduje się jeden rower co do którego pochodzenie nie jest znane. Rower, ten pochodzi niewątpliwie z kradzieży. Nosi on nr. 20373, jest czarno lakierowany, opony szare w dobrym stanie, kierownica w górę gięta, utrzymany w dość dobrym stanie. Poszkodowani, którym skradziono rowery, mogą się zgłosić w celu rozpoznania własności tegoż roweru, a prawy właściciel winien przedłożyć dowody.

— **Ku wyjaśnieniu.** Pani Jeleniewska jako i jej dzierżawca pan Rink proszą o stwierdzenie, że na środowej licytacji przymusowej sprzedano towary z upadłości pana Guczalskiego, nie dotyczące ich absolutnie.

— **Szkoła charzykowska** urządza w sobotę po południu w ogrodzie p. Gierszewskiego swoją zabawę letnią. Program jak wynika z ogłoszenia jest bardzo obfity. Będą także dogodne połączenia samochodowe z Chojnicami.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Wiadomość swego czasu przez nas w numerze 285 roku 1923 Dz. Pom podana dotycząca zajścia pomiędzy p. Austenem z Brus i p. inspektorem Lasów Oppitzem polegała po największej części na mylnej informacji. Ani przebieg sam ani skutki nie miały rozmiaru przez nas podanego. Zresztą proces karny zakończył się zasądzeniem pana Austena tylko grzywną i to z powodów więcej formalnyc

Czersk. We wtorek około godziny 9 alarmowano straż pożarną. U p. Konitzera wybuchł mały ogień, który przed przybyciem straży ogniowej zdolano ugasić

Czersk. (Nominacje na rektorów.) Pan Józef Brezińskí, dotychczasowy nominalny rektor szkoły powszechnej dla chłopców oraz p. Franciszek Ryngwelski dotychczasowy nominalny rektor szkoły powszechnej dla dziewcząt otrzymali we wtorek dnia 9 b. m. swą nominację na etatowych rektorów swych szkół. Należy pp. Brzezińskiemu oraz Ryngwelskiemu z całego serca powinszować, bo nominację sobie naprawdę rzetelnie zasłużyli, a znani są na gruncie Czerskim jako wzorowi nauczyciele na polu wychowawczo oświatowem.

Tuchola. W sprawie włamania się do wójta pana Korthalsa w Koślince donoszą jeszcze: Włamania dokonano w niedzielę o północy. Złodziej wytłoczył od strony ulicy szybę w oknie, odsunął zasuwkę i wlazł przez okno do pokoju. Pana Korthalsa nie było w domu, gdyż znajdował się z rodziną w Kiełpinie. Zauważono włamanie i kradzież dopiero dnia następnego, telegraficznie zawezwano urzędnika policji kryminalnej z psem policyjnym, lecz śledztwo nie dało wyniku, gdyż poprzednio spadły deszcz zmył wszelkie ślady.

— Dalszej kradzieży w tej samej nocy dokonano w mieszkaniu posła na Sejm p. Daczko. Pani D. zdawało się słyszeć w nocy z przyległego pokoju podejrzane szmery, jednakże gdy takowe się nie powtórzyły ponownie usnęła. Na drugi poranek zauważono włamanie przez okno i kradzież znaczniejszej sumy pieniędzy.

— Do ziemiania pana Gulgowskiego na wybudowaniu pod Kiełpinem przybył wędrowczyk prosić o obiad, który też otrzymał. Po spożyciu tegoż oddalił się wprawdzie, lecz potajemnie wrócił i schował się w ogrodzie i przez otwarte okno wlazł do mieszkania. Zauważyła jednak zajście to służąca i na jej alarm zdołali robotnicy ująć opryszka, którego osadzono w więzieniu.

— Wtorkowy targ wykazywał tylko słaby ruch rolnicy wszystkie swe siły skupiają około żniw koniczyny i siana. Ceny za żyto, masło i jajka wobec poprzedniego targu nie zmieniły się. Ziemniaki, poprzednio 2,50 kosztowały obecnie 3 zł., prosięta znowuż w cenie spadły o 4 do 6 zł. na parce. Od kilka tygodni przywozi pewien handlarz, podobno z Mroczyna, każdego wtorku 10 do 13 skrzyń z prosiętami na sprzedaż. Są to piękne okazy i o 5 zł. na parce tańsze jak z okolicznych hodowli, to też handlarz zawsze pozbędzie się towaru.

Sliwice. W niedzielę, dnia 7 bm. urządziło tutejsze Towarzystwo św. Stanisława Kostki wycieczkę do lasu pod Łobodą, której towarzyszył liczny zastęp, publiczności. Na miejscu wycieczki poustawiane były ławy, nie brakowało również bufetu Koncertowała kapela ze Sliwic. Młodzież bawiła się w „ślepą babkę“, „Adam i Ewa“ itd. Weseliły się zwłaszcza dzieci, gdy ks. Prob. Dr. Raszeja rzucał między nie cukierki. Towarzystwo Kostków pokazywało swe sztuki gimnastyczne, występowali także ze śpiewem.

Należy dodać, że Towarzystwo Młodzieży stara się o zakup własnych instrumentów dętych, aby urządzić własną orkiestrę, gdyż obecnie jest w posiadaniu tylko piszczałek i bębenków. Spodziewać się można, że własna orkiestra utworzoną zostanie w najbliższym czasie.

Kamień Pomorski. Ponieważ swego czasu wybrany kandydat na burmistrza, przez Władzę Wojewódzką nie został zatwierdzony, Rada Miejska rozpisała konkurs i z 35 reflektantów został wybrany w dniu 11 bm. jednogłośnie p. Ernest, sekretarz powiatowy w Sępólnie. Pan Ernest na dotychczasowem stanowisku przez sumienną i gorliwą pracę pozyskał pełne zaufanie swoich władz przełożonych, a przez taktowne zachowanie i odnoszenie się do ludności, wyrobił sobie sympatję u wszystkich obywateli.

Twarożnica. (Licytacja trawy i drzewa opałowego). Państwowe Nadleśnictwo Twarożnica sprzedaje w sobotę dnia 20 czerwca b. r. od godziny 10 rano począwszy w hotelu p. Jagalskiego w Czersku w drodze ustnego przetargu pierwszy sianokos z łąk fiskalno leśnych w leśnictwie Ustronie i Twarożnica. Po odbytej licytacji na trawę odbędzie się sprzedaż przetargowa na drzewo opałowe dla potrzeb lokalnych i drągi sosnowe I i III. klasy.

Ostatnie telegramy.

Ponowny wyrok w procesie toruńskim

zapadnie w czwartek 25 bm. o pół 10 rano.

Minister czeski w Polsce.

Czeski minister rolnictwa dr. Milan Hodża przybędzie w czwartek do Warszawy. W jego otoczeniu będzie gromada delegatów ministerstwa rolnictwa.

50 miljonów marek

wyznaczył podobno rząd niemiecki na prowadzenie wojny cłowej z Polską. Odnośną uchwałę przeprowadził minister niemieckiego gospodarstwa krajowego Neuhaus pomimo sprzeciwu kanclerza i ministra Stresemanna.

Nieszczęście w kopalni bułgarskiej.

W kopalni węgla Ks. Borys nastąpił wybuch gazów. Dotąd nieżywych wydobyto 18 robotników.

Troska osiadła na czole.

W Anglji zaczynają mówić o konieczności załatwienia sprawy chińskiej, ażeby nie wyrosła politykom ponad głowę i nie zagrażała światu.

Nowe rządy w Gdańsku.

Rząd gdański ma być w przyszłości oparty na szerszej podstawie partyjnej. Wtenczas przestanie być chyba wszechniemieckim i będzie prowadził rozsądniejszą politykę w obec Polski.

Układy handlowe pomiędzy Polską a Niemcami.

Rząd berliński zamierza na pokojowej drodze załagodzić zatarg handlowy. Tak piszą niemieckie gazety. Leży to tak w interesie Polski jak Niemiec.

Dalsze szczegóły strasznego nieszczęścia w Ameryce.

Obliczono, że zabitych przy strasznem nieszczęściu kolejowem jest 48, rannych 78.

Ze Senatu.

W toku obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych generalny dyrektor służby zdrowia, p. Wroczyński stwierdza, że na gruźlicę w państwie zapada rocznie 70 tysięcy ludzi. Opanowanie jej wymaga ogromnych wysiłków, a udział pieniężny rządu staje się coraz poważniejszy.

Rektorem Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie na następny rok akademicki wybrany został prof. Marjan Zdziechowski.

Napad na probostwo we Wielkopolsce.

W Siedlcu pod Kostrzynem napadła szajka bandytów w nocy na probostwo.

Bandyci rozpoczęli ostrzeliwanie plebanji, chcąc zmusić ks. proboszcza Tylenicza do poddania się. Jednakowoż ks. proboszcz dzielnie się bronił gęsto się odstrzeliwując. Bandyci widząc, że nie zdołają się dostać do plebanji, udali się do organisty Maciejaka

Po wtargnięciu do mieszkania poczęli nieludzko bić p. Maciejaka, oraz jego małżonkę, domagając się wydania pieniędzy.

W międzyczasie jednak nadbiegli już na pomoc mieszkańcy wsi, zaalarmowani strzałami. Bandyci rzucili się do ucieczki. Jednemu z nich kobieta ze wsi nadwyrężyła kopaczką rękę, tak że wypadła mu broń. Zarządzony pościg okazał się bezskutecznym, gdyż bandyci szybko się ulotnili na wozie, który w pobliżu na nich oczekiwał.

Straty powstałe z napadu są dość duże, na skutek strzelaniny wszystkie nieomal szyby w oknach zostały powybijane oraz uszkodzone wnętrze mieszkania. Na miejsce napadu przybyły władze bezpieczeństwa, które wdrożyły energiczne śledztwo.

Zanosi się na ogólne natarcie.

Francuzi przygotowują ogólne natarcie przeciw Abdel Kerimowi. Jest nadzieja, że przez blokowanie wybrzeży i przez rzucanie bomb na miasta nauczy się powstańców rozumu.

Straszna nawałnica.

W Salzburgu w Austrji zerwała się po długich upałach straszna nawałnica. Piorun uderzył kilkakrotnie we wieżę katedry w Salzburgu. Wszystkie mosty są pozarywane. 10 ludzi utonęło. Miejscami popękała ziemia i potworzyły się tam jeziora, z których jedno ma szerokość półtora kilometra.

Straszne nieszczęście.

Nieszczęście kolejowe, o którem wczoraj wspomnieliśmy, jest daleko straszniejsze. Dotąd wydobyto z pod gruzów 30 zabitych i 60 ciężko rannych. Podróżni należeli do Niemców amerykańskich, którzy wybierali się w podróż do Niemiec.

Żydowskiego gubernatora zamordowali.

W Hebronie zastrzelił nieznany złoczyńca gubernatora północnej Palestyny Abramsona.

Austrja odsuwa się od Niemiec.

W Austrji biorą górę przeciwnicy połączenia Austrji z Niemcami. Wszechniemczyzna upada. Wybitni politycy austrjaccy starają się oprzeć o Francję. Poseł austrjacki w Paryżu baron Eichoff otrzymał wysoki order francuski. Na wystawę sztuk dekoracyjnych przybędą do Paryża wysocy urzędnicy austrjaccy. Piszą, że ten pomyślny zwrot należy przypisać polityce Brianda.

Napady bolszewików.

Na pograniczu polsko sowieckiem w okolicy Korca 30 żołnierzy bolszewickich ostrzeliwało patrol Korpusu Ochrony Pogranicza. Chodziło bolszewikom o przedostanie się przez granicę i odebranie konia, należącego do kawalerji bolszewickiej, co im się jednak nie udało.

800 kilometrów na godzinę.

Niejaki Ciałkowski w Rosji miał wynaleść nowy lżejszy typ motoru, przy pomocy którego można w godzinie przebyć samolotem 800 kilometrów przestrzeni. Próby się udały, jeno aparaty muszą być mocniej budowane.

Odpowiedź na umowę o

bezpieczeństwie granic chcą dać Niemcy Francji dopiero za 4—6 tygodni.

Nie będzie cesarskiego święta.

Raichstag odrzucił wniosek wszechniemców, ażeby święcić jako uroczyste święto 18 stycznia jako rocznicę okrzyknięcia cesarstwa niemieckiego

Straszliwe morderstwo w Zgierzu.

W mieście Zgierzu pod Łodzią pomordowano w zwierzęcy sposób rodzinę żydowskiego grabarza cmentarnego Feldona. Feldona, żonę, corkę oraz dwóch synów zasztyletowano Zwłoki są strasznie pokaleczone. Oczy zostały powypalane kwasem siarczanym i to jeszcze przy życiu ofiar. Jamy brzuszne były porozpruwane, a wnętrzności rzucono psom i kotom na pożarcie.

Morderstwo zaszło na tle sekciarstwa żydowskiego. Feldon należał do starczakonnych Zydów, którzy przestrzegali przepisów w przeciwieństwie do postępowych. Wśród Zydów panuje straszne wzburzenie. Domy postępowych Zydów strzeże policja.

Szerokie ułaskawienie

zaprowadza rząd niemiecki z okazji wyboru Hindenburga. Ułaskawieni mają być przestępcy polityczni, dalej mają być pokasowane kary pieniężne oraz więzienne do jednego roku.

Nowy order.

Rada Ministrów przyjęła statut orderu pamiątkowego za wojny o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenia granic.

Prezydent Rzeczypospolitej jedzie do Pragi.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowił złożyć w najbliższym czasie wizytę Prezydentowi czeskiemu Masarykowi.

Orkiestra górali

polskich w Paryżu przyjętą została przez redakcję wielkiego paryskiego dziennika porannego „Matin'a“ gdzie odegrała szereg utworów tanecznych. Spotkała się z bardzo gorącemi oklaskami ze strony zgromadzonych gości.

Obrady w sprawie handlu bronią

jakie toczyły się w Genewie zostały zakończone. Umowę dotyczącą zakazu wojen gazowych i zarazkowych podpisało 27 mocarstw. Umowę o kontroli nad handlem bronią podpisało 18 państw.

Odpowiedź francuska.

Odpowiedź francuska w sprawie ubezpieczenia granic zostanie ogłoszoną w piątek. Różnica zapatrywań co do wschodnich granic Niemiec i co do układów rozjemczych jest jeszcze bardzo duża.

Z wojny marokkańskiej.

Abdel Kerim szykuje się do ataku na miasto Fez. Na całej linji bojowej zauważono u powstańców wzmożony ruch. Natarcie powstańców na pozycje francuskie pod Tetuau zostało odparte przez wojska francuskie.

Nowy rząd w Belgji.

Poullet stanął na czele nowego rządu belgijskiego. Vandervelde został ministrem spraw zagranicznych. Do nowego rządu wchodzi: 5 katolików, 5 socjalistów, 2 liberałów.

Chojnice. Baczność Podof. Rezerwy. W piątek dnia 19 bm. odbędzie się walne zebranie w sali p. Czarnieckiego o godz. 8 wieczorem. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Ligi Katolickiej parafji chojnickiej odbędzie się w piątek, dnia 19 czerwca br. o godz. 8 wieczorem w auli szkoły powszechnej. Wykład Ks. prob Makowskiego na temat: „Z wrażeń rzymskich: Uroczysta msza św. papieska w kościele św. Piotra“.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Klub Zeglarski Chojnice. Dnia 20 bm. odbędzie się w Charzykowie Zabawa Szkolna.

Zaproszeni mają od 4 pop. samochodowe połączenie Klub Zeglarski Chojnice.

Duża Kłodawa. Zebranie Tow. Woj. i Powst. odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 5 po poł w oberży p Narlocha. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Pawłówko. Zebranie towarzystwa Powstańców i Wojaków, odbędzie się w niedzielę, dnia 21. bm. o godzinie 6tej po południu w Pawłówku.

O liczne przybycie członków prosi „Wolność“ Zarząd.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 17. 6. 1925 r.

Spędzono: 929 szt. bydła, 1985 szt. świń, 525 szt cieląt, 763 szt. owiec, 72 szt. wołów, 385 szt. buhaji, 472 szt. krów, — szt. prosiąt. szt. kóz. Razem 4201 zwierząt.
Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Woły:

a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	102—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	88—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	78—80
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—

Stadniki:

a) pełnomisięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	80—81

Jałówki i krowy:

a) pełniomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźniej	101—
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	88—90
c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	78—80
d) mierne odżywione jałowki i krowy	60—64
e) licho odżywione krowy i jałówki	40—50
Licho odżywione młódź (żarłoki)	—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	90—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	90—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	80—
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—
e) liche ssaki	60—

III. Owce:

Opasy chlewne:

a) jagnięte tuczne i młodsze skopy tuczne	66—
b) starsze skopy tuczne, liche jagniętą, tuczne i dobrze odżywione młode owce	52—56
c) miernie odżywione skopy i owce	42—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	134—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	126—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	122—124
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	114—110
f) maciory i późne kastraty	108—120

Przebieg targu ożywiony.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 17. 6. 1925 r.

Warunek: Handel hurt fr. st. zał. ładunek wag dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	30,00—31.00	zł
Pszenica	34.00—36.00	"
Jęczmień brow.	27.50—30.50	"
Owies	30.00—31,00	"
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	43.00—45.00	"
" " 70 " " "	41.00—43.00	"
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	53.00—56.00	"
Ospa żytnia " "	20.50—	"
Łubin niebieski " "	9.50—11.00	"
Łubin żółty " "	12.00—14.00	"
Słoma żytnia pras. " "	3.00—3.20	"
Słoma żytnia luź. " "	2.00—2.20	"
Groch Victoria " "	28.00—32.00	"
Ziemniaki fabr. " "	4.30—	"

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach